

## Recenzja spektaklu „Anioły w Ameryce, czyli demony w Polsce”

# Sceny z życia polskiego geja

Tytuł spektaklu podpowiada, z czym będziemy mieć do czynienia: z demonami w Polsce. Aniołów ze sztuki Tony’ego Kushnera raczej nie mamy się spodziewać.

### Joanna Targoń

Na scenie siedzą rządkiem na krzesłach aktorzy. Patrzą na widzów uśmiechnięci, jakby chętni do nawiązania rozmowy. Tak kończyła się najslawniejsza polska inscenizacja „Aniołów w Ameryce” – spektakl Krzysztofa Warlikowskiego sprzed kilkunastu lat, wciąż jeszcze grany. Tamten finał był rodzajem happy endu, tutaj początek spektaklu jest zaskoczeniem – dowiadujemy się, że żadnych „Aniołów w Ameryce” nie będzie, bo teatr mimo starań nie dostał zgody na wystawienie dramatu Kushnera. Aktorzy w błyskawicznym tempie, jeden przez drugiego opowiadają o tych staraniach i streszczają sztukę (kto się zaciekawia, może obejrzeć serial Mike’a Nicholasa w HBO). Zamiast opowieści o nowojorskich gejach z lat 80. XX w., będziemy oglądać opowieści o polskich gejach lat 20. XXI w.

Jakieś korespondencje między dwiema opowieściami, choć dzieli je 30 lat, można znaleźć – Ana Nowicka gra wcielenie Roya Cohna, głównego czarnego charakteru Kushnera, ale też matkę odcinającą się od syna, Monika Kufel jest nieszczęśliwą żoną geja, jak Harper w „Aniołach”, pojawiają

się tematy AIDS, trudnych związków, rodzinnych coming outów, wykluczeń.

### Młodzi aktorzy są sobą

Niewiele się przez te lata zmieniło? Spektakl Michała Telegi zapowiadany jest jako spektakl dokumentalny, oparty na prawdziwych historiach. Czy są to rzeczywiście prawdziwe historie (i czyje), trudno widzowi zweryfikować, ale niewątpliwie brzmi w nich osobisty ton. Może dlatego, że na początku spektaklu młodzi aktorzy (Michał Kłodnicki, Wojciech Kaluża, Marek Szajnar, Łukasz Szleszyński, Dawid Tas) są sobą – początkującymi aktorami, starającymi się o przyjęcie na warsztaty do awangardowego teatru prowadzo-

*Nie mamy wglębiać się w psychologiczne niuanse, ale poczuć różne rodzaje opresji, pokazane ostro, chwilami groteskowo, ale też z dystansem i poczuciem humoru*



• „Anioły w Ameryce, czyli demony w Polsce”, Teatr Barakah

FOT. PIOTR KUBIC / TEATR BARAKAH

nego przez podejrzanego reżysera (Ana Nowicka), który zrobi wszystko, żeby ich upokorzyć. Oni z kolei poddają się reżyserowi, robią to, co im każe – rozbiorą się do majtek, dadzą się podotykać, skoczą po kawę.

Potem jak w kalejdoskopie wirują kolejne sceny z życia polskiego geja: rodzinne święta z przymusowym barszczykiem, który wypływa z ust jak krew, zderzenie się z systemem przy testach na HIV, strach przed bojówkami skandującymi „chłopak, dziewczyna – normalna rodzina”, odtrącenie przez matkę, żona przeżywająca odtrącenie przez męża geja...

### Demony może jednak da się pokonać

Wszystkie te historie opowiadane i grane są szybko, w ruchu (aktorzy, poza Michałem Kłodnickim, są absolwentami Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu), co nadaje spektaklowi gorączkowy rytm. Nie mamy wglębiać się w psychologiczne niuanse, ale poczuć różne rodzaje opresji, pokazane ostro, chwilami groteskowo, ale też z dystansem i poczuciem humoru. Ten dystans, energia i wdzięk aktorów pozwalają uwierzyć, że tytułowe demony może jednak da się pokonać. ●

• **Teatr Barakah. Michał Telega, „Anioły w Ameryce, czyli demony w Polsce”**, reżyseria: Michał Telega, muzyka: Piotr Korzeniak, choreografia: Piotr Mateusz Wach, instalacja performatywna „Paradiso Bricks”: Krzysztof Marchlak. Premiera 7 maja 2022.